



O pokorze.

(dokończenie).

Zdarza się czasami w życiu ludzkim, że wszystko idzie po myśli, że się we wszystkim powodzi, że się wszystko udaje, że ludzie potakują i sprzyjają, że pokus niema żadnych, ani upadków, że co chwila komuś się oddaje przysługę czy na duchu, czy na ciele, że modlitwa, rozmyślanie i inne duchowe ćwiczenia odbywają się z łatwością i regularnością, zdrowie wyśmienite, interesa w najlepszym stanie i t. d. Takie łatwe i pomyślne życie bądź co bądź wyradza zarozumiałość, jakieś poczucie własnej mądrości, przypisywanie sobie a nie miłosierdziu Bożemu tego powodzenia i mimo wyraźnej woli i wiedzy pogardę dla tych, którym się mniej dobrze wiedzie. Jeżeli drudzy chorują, przychodzi na myśl, że im przezorności musiało braknąć, skoro ja umiem się przy dobrem zdrowiu utrzymać; jeżeli na majątku szkodę ponoszą, widać, że nie umieli się rządzić, skoro mój się ciągle pomnaża, jeżeli drugich obgadują i szkalują, to chyba mają niezgodne usposobienia, bo moje stosunki zawsze ze wszystkimi wyśmienite i t. p. Jakże wyjść z tego zakłętego koła i nie upoić się pychą, jeżeli Bóg sam się nie zmiłuje i nie dopuści upokorzeń, któreby sumienie oświecić mogły. — Ale o tę łaskę prosić trzeba, bo zdarzyć się może, mianowicie ludziom majątnym i wysoko postawionym, że od kołyski do grobu nic im oczu nie otworzy i że dopiero na sądzie Bożym prawdy się o sobie dowiedzą.

Prosząc o światło, prosimy przez to samo o upokorzenie, bo światło dla nas, zawsze jest upakarzającym, przez okazanie naszej nicości i nędzoty: dlatego też trzeba męstwa, ażeby o nie prosić, bo tak jak światło słoneczne razi schorzałe i do ciemności przywykłe oczy, tak światło prawdy razi i bardzo razi, boli i bardzo boli duszę

długiem powodzeniem zaślepioną. Na zniesienie i zwalczenie gniewu, oburzenia, zniechęcenia, które ogarniają dusze nieprzywykłe do prawdy, trzeba męstwa, a to jedynie z zamięłowania prawdy przyjść może.

Ks. Pététot mawiał, że tak jak człowiek, rażony ostro kamieniem, zapomniałby o swojej ranie i o boleści, gdyby, podniosłszy kamień, poznał w nim brylant kosztowny i cieszyłby się swoją zdobyczą, tak człowiek zraniony słowem prawdy zapomnąć powinien o miłości własnej, ażeby się cieszyć upokorzeniem, jako najcenniejszym dla duszy brylantem.

Co do nas mamy szczególną i bardzo skuteczną sposobność ćwiczenia się w pokorze. Skoro postanowiłyśmy z domu naszego zrobić szkołę gospodarską, powinien dom nasz od piwnic do strychów być zawsze otwartym dla tych, co go zwiedzać pragną. Wszystkie kąty, szafy, szuflady, książki, rejestra, wszystko powinno być dla wszystkich otwartem, a zarazem wzorowem pod względem porządku, umiejętności, oszczędności, roztropności. To nam służyć może za zbawienny bodziec, ale nieraz też posłuży za niemałe upokorzenie. Na to upokorzenie musimy się zgodzić, ile razy zasłużymy na nie opieszałością w wykonaniu obowiązków i niedbalstwem w dozorze. Nie popisujmy się z tem, co u nas dobre, kryjąc się z tem, co złe; starajmy się zawsze i wszędzie o należyty porządek i akuratność, ale nie sadźmy się na to, ażeby w jakiejś danej chwili przed daną osobą występować z popisem tego, co u nas może być dobrem.

Szanujmy prawdę, doskonałemi nie będziemy nigdy i praca nasza doskonałą nie będzie; zrobiwszy wszystko to, na co nam dobra wola i umiejętność starczyły, uznajmy według Ewangelii, że jesteśmy niepożyteczne sługi. Zgódźmy się na to, ażeby nas drudzy sądzili, tak jak my same siebie sądzimy. Róbmy, co możemy i jak możemy; więcej Bóg od nas nie żąda. Przestańmy na tem, na czem Bóg z naszej strony przestaje. Pokora, więcej niż jakaś mniemana doskonałość w tym lub owym szczególe, pracę naszą uświęci i błogosławieństwo Boże jej zjedna. To dla nas rzecz główna.

Dodajemy tu jeszcze o tym samym przedmiocie parę słów Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, wypowiedzianych na ogólnem zebraniu kongregacyi Ziemianek we Lwowie d. 12-go lutego r. b., a podanych przez « Kartkę miesięczną » tejże kongregacyi.

Jak pojmować znaczenie pokory?

Istota pokory. Pokora to prawdziwy pogląd na swoją wartość, rozpoznanie swoich stron złych i dobrych i właściwa ocena przez odniesienie dobra do jego prawdziwego źródła. Pokora to nie małoduszna uniżoność, brak wiary w siebie. Sw. Tomasz z Akwinu twierdzi, że prawdziwa pokora łączy się z wielkodusznością, bo małe dusze nie pomieszczają w sobie uczucia, które opiera się na coraz lepszem poznawaniu wielkości Boga. Człowiek zajęty sobą i swoją wartością boi się o siebie i nie ma śmiałego rzutu, który daje objęcie wyższego celu i wzniesienie się ponad siebie. Ten, który uznaje prawo Boże za normę życia, posiada swobodniejszy lot ku wyżynom. Tak pojęta pokora, odarta z ludzkiej powłoki, staje się wielkością ducha i duchową niezawistością.

Mysli na miesiąc Maj.

O. Faber powiada, że nabożeństwo do Matki Boskiej jest tak potrzebne, jak szyja do połączenia głowy z członkami.

— My mamy się stać członkami Chrystusowymi, ale do tego niezbędne jest nabożeństwo do Matki Boskiej. I dziwnie byłoby, gdybyśmy chciały Pana Jezusa naśladować we wszystkim, ale nie w miłości Jego do Matki.

Wszak i dla nas ona jest matką. — Czyż na krzyżu nie rzekł Pan Jezus do św. Jana: «Oto Matka twoja», a Matce Boskiej o nas w osobie św. Jana: «Oto syn Twój», tak jakby chciał, żeby na ludzi przeniosła całą miłość, jaką miała dla Niego, całą opiekę, którą Jego otaczała, by używała na ich korzyść praw, jakie ma nad sercem Jego.

A także: kto pocznie Pana Jezusa w nas, kto Go nam da, kto wypiastuje Jego życie w nas, jeżeli nie Matka Jego.

Nam jednak współdziałać z nią trzeba: te słowa: «oto służebnica Pańska» ściągnęły Jezusa z nieba, otworzyły Jezusowi serce Maryi, światu — dały Zbawiciela. Więc i ja muszę się przejąć znaczeniem tych słów i ich duchem zaprawić całe życie moje. Wobec każdego obowiązku powiem w duchu: «oto służebnica Pańska»; tak samo wobec każdego cierpienia, każdego niepowodzenia, każdej niepomysłnej okoliczności; — w ten sposób będę one wszystkie znakomicie wyzyskane, wzbogacając mnie w zasługi, a co więcej zbliżą mnie do Matki Boskiej.

Modlitwy za kraj.

Podawałyśmy w lutym spis klasztorów i zgromadzeń zakonnych, które zgodziły się łączyć z nami w modlitwie za kraj i odbywać trzydniowe nabożeństwa; doszliśmy w tym spisie aż do 17-go marca. Obecnie podajemy ciąg dalszy:

| | | | |
|---------------------------|--------------|------------|-------------------|
| Franciszkanki, | Lwów | 18, 19, 20 | marca |
| Siostry św. Teresy, | » | 21, 22, 23 | » |
| Karmelitanki, | » | 24, 25, 26 | » |
| Nazaretanki, | Albano | 27, 28, 29 | » |
| » | Lwów | 30, 31 | marca, 1 kwietnia |
| P. Rydlówny ambulatoryum, | Kraków | 2, 3, 4 | » |
| Urszulanki, | Tarnów | 5, 6, 7 | » |
| » | Stanisławów | 8, 9, 10 | » |
| Felicjanki, | Żółkiew | 11, 12, 13 | » |
| » | Snietyń | 14, 15, 16 | » |
| Józefitki, | Tarnopol | 17, 18, 19 | » |
| Serafitki, | Stryj | 20, 21, 22 | » |
| » | Przemyśl | 23, 24, 25 | » |
| Służebniczki, | Tarnopol | 26, 27, 28 | » |
| Felicjanki, | Lwów | 29, 30 | kwietnia, 1 maja |
| Boromeuszki, | Wielkie Oczy | 2, 3, 4 | » |
| » | Łańcut | 5, 6, 7 | » |
| Dominikanki, | Tarnopol | 8, 9, 10 | » |

Nie wiemy, jak długo nam jeszcze będzie starczyło klasztorów żeńskich; zaczęliśmy czynić kroki, aby zdobyć współdziałanie klasztorów męskich.

Załączamy też tutaj urywek z listu jednej z «naszych» dawnych o udziale, jaki wzięły w tem nabożeństwie za kraj panie z kongregacji Maryańskiej w Tarnowie:

«Piszę dziś głównie, by donieść, że kilkadziesiąt pań z kongregacji Maryańskiej i kilka poza nią odbyły (wprawdzie jeden dzień tylko) pokuty za Ojczyznę naszą. Jeszcze na parę tygodni przed świętami mówiłam o tem i wszystkie się zgodziły, jak również i SS. Urszulanki. Po świętach dowiedziałam się, że SS. Urszulanki wzięły swe dni 5, 6, 7 kwietnia, a my nie mogliśmy w tym czasie wszystkich zawiadomić, zapóźno nam powiedziały i miałyśmy taki dzień nabożeństwa ekspiacyjnego d. 11-go w piątek, też w kaplicy SS. Urszulanek.

O ósmej Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu; popołudniu od 3-ciej do 4-tej wspólna adoracja też z wystawieniem. Oprócz tego jako poszczególne praktyki w duchu pokuty rozebrałyśmy między sobą: jałmużnę, odwiedzenie chorych, ofiarę na światło w kościele, spełnienie wiernie swych obowiązków, przyjęcie krzyża w duchu pokuty, ćwiczenie się w cierpliwości, wstanie wcześniej, niż zwykle, wysłuchanie całej Mszy św. klęcząc, skromne ubranie się, odmówienie sobie słodyczy, skromność wzroku na ulicy, przyjęcie upokorzenia, spełnienie dnia tego woli drugich, niesądzenie i niekrytykowanie».

Z Kótek.

Dwunastego kwietnia odbył się w Poznaniu dla naszego kółka poznańskiego dzień skupienia pod przewodnictwem Ojca Szymbora. Zebrało się około 30-stu pań. Kilka z nich opuściło dom nasz temu lat 20.

Nauki miałyśmy w kaplicy na placu Królewskim, pani Stablewska oddała nam do rozporządzenia swoje mieszkanie tuż obok, obiad wspólny

bardzo czysto i porządnie podany za 70 f. od osoby w osobnym pokoju mieliśmy zamówiony u p. Kobylińskiej w opiece dla sług chrześcijańskich.

Zdaje się więc, że warunki zewnętrzne bardzo były odpowiednie, aby ten dzień istotnie był dniem **skupienia** dla tych, które życiem rodzinnem a przede wszystkim i pracą społeczną porwane, chciały się odnowić według **tradycji naszego domu** w ciszy i samotności.

Dzień skupienia rozpoczął się o godzinie 10-ej rano nauką Ojca o «życiu z wiary», jako przeciwdziałanie temu rozgorączkowaniu, jakie dzisiejsze życie przedstawia. Żyć wiarą mamy nie tylko w nieszczęściu, ale i w szczęściu i w radości; wiara musi przewodniczyć i w pełnieniu codziennych naszych obowiązków. Wiara nasza powinna się okazywać we wszystkim a szczególnie w czynach naszych: «sprawiedliwy mój z wiary żyje». Jeżeli straciłyśmy dobre nawyki w czasie pobytu w domu zaczerpnięte, powróćmy do nich, szczególnie do czytania każdego wieczora Ewangelii św.; w niej znajdziemy życie Chrystusa Pana takie podobne do naszego codziennego, że na każdą okoliczność życia przy dobrej woli znajdziemy przykład do naśladowania.

Druga nauka o 2-ej bardzo piękna o drobnych cnotach, których nikt nie dostrzega i których nikt nie podziwia. A jednak te cnoty pomimo, że są małe, są przecież najważniejsze, bo zapełniają nasze życie codzienne. Nie łudźmy się nadzieją spełnienia jakichś wielkich czynów, bo do tych nas Pan Bóg nie powołał. Sposobności do czynów wielkich, heroicznych są tak rzadkie, że, czekając ich, mogłybyśmy całe życie nasze przeżyć i zejść ze świata bez żadnej zasługi. Te drobne cnoty są treścią życia naszego; wypełniając więc je sumiennie, przepełnimy nasze życie zasługami. Bądźmy wierne w drobnych rzeczach, a Bóg powierzy nam wielkie. Drobnymi, codziennymi niecotami zgubili ojcowie nasi ojczyznę, — my drobnymi, codziennymi cnotami dźwignijmy ją z gruzów,

Bardzo żywo zajęła mnie nauka o «rutynowym działaniu». «Są ludzie, którzy wprawdzie wiele czynią — czy dla rodziny, bliźnich, czy też dla społeczeństwa, czynią to z dokładnością, cały dzień bez wytchnienia biegają od jednej sprawy do drugiej, kładąc w nie całą duszę i całe poświęcenie, na jakie ich stać. A jednak czują pustkę w duszy, w myślach, wre-

szcie w życiu. Dlaczego? bo praca ich nie dla Boga; może przynosi wielką korzyść bliźniemu, ale nie ich własnej duszy. Praca ich jest mechaniczna, bezmyślna, rutynowa i sprowadza ich z właściwej drogi, której celem jest Bóg. Bóg powinien być początkiem każdej pracy — Bóg też i jej końcem. Jeżeli praca nasza nie będzie dla Boga, to chociaż całym sercem podjęta i wszystkimi siłami prowadzona, nie doprowadzi nas do Boga. Jedną tylko czystości intencji czyli rozpoczęcie pracy dla Boga ustrzeże nas od tej rutyny, która zabija w nas wszelkie życie z wiary. Często w czasie pracy pytamy siebie, czy w niej «Pan zostaje z nami», a wtedy przy schyłku życia naszego będziemy miały prawo zawołać wraz z uczniami z Emaus «Panie! zostań z nami, bo się ma ku wieczorowi!»

Dzień skupienia, dzień tak pełen światła i łask zakończyliśmy spowiedzią i błogostawieństwem o godzinie 8-mej wieczorem w kaplicy Najświętszego Sakramentu przy placu Królewskim.

St. J.

Zkądinąd otrzymujemy następujące wiadomości :

Załączam notatkę z ostatniego zebrania miesięcznego odbytego w naszym kółku we wtorek Wielkiego tygodnia. Mimo zajęć przedświątecznych było ono dosyć liczne, a co więcej dosyć ożywione. Zaproponowany został i przyjęty pewien porządek odbywania naszych zebrań. Mianowicie kolejno ma być obierana przewodnicząca każdego zebrania, czuwająca nad przygotowanym porządkiem dziennym i prowadząca zebranie. — Postanowiłyśmy to, nie dla nadania uroczystego tonu naszym zebraniom, ale ze względu na dosyć rozwiniętą ogólną wadę gadulstwa i rozpierzchania się w drobiazgach, co nieraz może być miłym dla poszczególnych bardziej ze sobą żytych osób, ale czyniły nasze zebranie jałowe i beztreściwe dla ogółu uczestniczek.

Na następne zebranie jedna z obecnych obiecała dać nam sprawozdanie z pracy i ruchu sekcji kobiecej przy biurze Tow. pracy Społecznej. Na razie powiadomiła tylko nas, że sekcja ta wzorem zagranicznym, mianowicie berlińskiej szkoły pracy społecznej, postanowiła po świętach urządzić cykl 10-ciu wykładów w tym zakresie ze zwiedzeniem i zaznajomieniem

się z istniejącymi już instytucjami społecznymi; na wykłady te zgłosiło się odrazu kilka z obecnych uczestniczek zebrania.

Po za tem rzucono myśl, by dla ożywienia i dostarczenia tematu do dyskusyi naszym zebraniom, uczestniczki dowolnie zadawały pytania w kwestyach wątpliwych dla siebie, a mogących zainteresować również i ogół nasz. Odpowiedzi będą dawane odrazu lub na następnem zebraniu, w miarę możliwości i ważności tematu.

Orazu też inna z uczestniczek korzystając z tego wniosku zapytała: Czy w zasadzie słusznem jest, by dziewczęta ze wsi sprowadzać jako służące do miasta; ma ona bowiem u siebie w domu smutny dowód, odsyłając teraz 16-sto letnią dziewczynę z powrotem do domu gorszą, niż, gdy ją brała przed rokiem na służbę do siebie, mimo że i przykład i opiekę pod każdym względem starała się jej dać dobrą. Dziewczyna jednak nie nabrała zamiłowania do porządku i czystości, natomiast zwiększyły jej się wymagania co do stroju. Po wymianie zapatrywań w tym względzie doszliśmy do przekonania, że jakkolwiek zastępy służby domowej rekrutują się przeważnie z elementu wiejskiego, jednak wobec niebezpieczeństw miasta, niskiej kultury ludzi ze wsi i utrudnionego dozoru osobistego nad służbą, nie należy wyrwać wiejskich dziewcząt z ich środowiska i narażać ich na wykolejanie się.

Wiadomości domowe.

Stosownie do obietnicy uczynionej w zeszłym miesiącu podajemy tu obszerniejszy opis rekolekcyi nauczycielek:

Jak to już było wspomniane, inicjatorką całej rzeczy była p. hr. Badeniowa, która, bawiąc u nas w czasie rekolekcyi domowych w styczniu, powzięła tę myśl, aby w czasie wakacyi wielkanocnych skorzystać z wolnych miejsc w sypialniach i jadalni i u nas rekolekcyje nauczycielek urządzić.

Już na kilka tygodni przedtem przybywały do nas listy nauczycielek, zgłaszających się na rekolekcyje wskutek odezwy rozсланej na cały okręg nowotarski przez p. hr. Badeniową. Nie obeszło się przytem bez złośliwych

knowań; szatan nie głupi i nigdy nie śpi: wie, jakie znaczenie ma taka robota; jego rzeczą było użyć wszelkich sposobów, aby zniechęcić, a naszą rzeczą było swoje «bądź co bądź» robić.

Zawczasu przygotowano dla rekolektantek sypialnie i jadalnię, a w pokoju naprzeciw kaplicy ustawiono dla nich pulpity. Na przyjęcie tych pań wyjechała na stację pani Strawińska z córką i panna Sypniewska. Już tam wręczono im kartki z numerami, które miały przymocować do swoich walizek; też same numera miały także na sypialniach, na pulpitach i przy stole tak, że każda mogła z łatwością swoje miejsce odnaleźć.

Po przybyciu ich do domu w czwartek d. 27 kwietnia najpierw miało miejsce krótkie a serdeczne przemówienie w formie przywitania, potem umieszczanie na sypialniach. Zaledwie się to skończyło, już uderzenie w gong wezwało do kaplicy na pierwszą naukę O. Haducha: O potrzebie wiary; po nauce błogosławieństwo N. Sakramentem, potem kolacja, a przy niej głośne czytanie książki p. de Ruville «Powrót do Kościoła powszechnego».

Dzień następny zaczął się od Mszy św. z wystawieniem N. Sakramentu, poczem następowały nauki o naznaczonych godzinach. Codziennie bywało po cztery nauki. My, osoby domowe, nie mogłyśmy być w wszystkich, gdyż obowiązki nam nie pozwalały, ale zachwycało się głównie naukami o Kościele, o wieczności mąk piekielnych, o spowiedzi, o czystości.

O 2-giej popołudniu odbywała się droga krzyżowa, odprawiana w ten sam sposób jak w Wielki Piątek, ze śpiewem po każdej stacyi. Następnego dnia o tejże godzinie była również droga krzyżowa na tle obowiązków i życia nauczycielki. W sobotę i niedzielę miała miejsce spowiedź w godzinach pomiędzy naukami; te zaś, które już były u spowiedzi, zwiędziały szczegółowo dom. Błogosławieństwo odbyło się w niedzielę późnym wieczorem, gdy już wszystkie rekolektantki były po spowiedzi. Przed wystawionym Panem Jezusem O. Haduch odbywał głośną adorację, w której podniósł te słowa, jakie Pan Jezus wyrzekł do uczniów, towarzyszących mu w drodze do Emaus: «Zostań, Panie, z nami, boć się ma ku wieczorowi i dzień się nachylił», a także tę prośbę Samarytan: «Zostań, Panie,

z nami dwa dni»; te dwa dni to dzień naszego życia i dzień wieczności; trzeba prosić Pana Jezusa, aby przez te dwa dni z nami pozostał.

W poniedziałek odbyła się ogólna Komunia św. w czasie Mszy św., a przedtem jeszcze O. Haduch gorąco przemówił, zachęcając rekolektanki, aby zanosły Pana Jezusa do swoich szkół, do dzieci sobie powierzonych.

Na pamiątkę rekolekcyi ofiarowano każdej z nauczycielek po egzemplarzu «Wychowania», drogi krzyżowej słowami Pisma św. i po kalendarzyku.

Ogromnie się im podobał śpiew: «o! miłosierdzia!»; nieustannie go sobie nuciły i, zebrawszy się raz w ogrodzie, prosiły p. hr. Badeniową, aby je tej pieśni nauczyła.

Powstał w czasie tych rekolekcyi projekt założenia biblioteczki, z której nauczycielki mogłyby korzystać i zaraz znalazło się kilka osób, które obiecały ofiarować książki; podobne obietnice mamy od firm: Gebethmera i Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Zawiązał się wskutek tych rekolekcyi bliżki i miły stosunek z nauczycielkami. Miałyśmy uczucie, że po każdej nauce były coraz bardziej pokrzepione, a w miarę jakieś więcej sposobności miały do okazania im życzliwości, znikwały różne uprzedzenia i obawy, czego dowodem niżej przytoczone urywki z rozmów i listów.

Po rekolekcyach.

Przy spotkaniu : — Jakże się Pani czuje ?

Ach ! taka jestem szczęśliwa, taka wdzięczna ! Dawniej wstawałam rano z takim obrzydzeniem do wszystkiego, myśląc o tem, jak się trzeba męczyć cały dzień, byłam zniechęcona, przygnębiona; teraz zrywam się do pracy rażno i ochoczo, z męstwem i odwagą jak żołnierz.

Z listów :

«Śię przeserdeczne staropolskie «Bóg zapłać» za tę serdeczną, ciepłą, prawdziwie staropolską gościnność, jakiej doznałyśmy, również za to ułatwienie nam przystępu do Boga i podniesienie nas na duchu. Słowa są

nieudolne, aby wyrazić to, co serce czuje za wszystko, czego doznałyśmy przez odprawienie rekolekcyi. Niechże za to wszystko Bóg miłosierny stokrotnie wynagrodzi. To, czegośmy doznały, nie zatrze się nigdy w pamięci, a pozostawiło po sobie jak najmilsze wspomnienie i podniesienie nas na duchu. W sercu tylko pozostała tęsknota za temi, które umiały tak chwycić za serce».

«Czarujące wprost chwile, które przeżyłam podczas czterodniowego pobytu mego na rekolekcyach, wywarły nigdy niezatarte piętno na duszy mojej, a serdeczne przyjęcie, jakiego doznałam, pobudza tylko do coraz większej wdzięczności, potęgującej się w miarę oddalania się czasu, w którym miałam szczęście doznać tylu pociech religijnych i tak krzepiącej zachęty do dalszej zmuśnej mej pracy zawodowej i życia wogóle. To też z prawdziwą radością i wdzięcznością, opamiętawszy się po doznanych nader miłych wrażeniach, pospieszam jak najserdeczniej podziękować za wszystko, a więc za pogodę duszy i ciała jednym jedynem: «Bóg zapłać».

Z wakacyi.

Jesteśmy pod miłym wrażeniem dobrych wiadomości, jakie otrzymujemy od jednej z naszych tegorocznych, bawiącej na wakacyach :

«Matce mojej — Bogu dzięki — wciąż lepiej, troszkę wstaje i siły powoli wracają. Przytem zdaje mi się, że jest z mojego «gospodarowania» zadowolona, a tylko wciąż okazuje zdziwienie, jak się to stało, że ja, która dotychczas tylko w książkach i nauce pograżona, przecież się krzątam koło domu. Tylko II-gą przeszłam kuchnię, ale to mi prawie że wystarcza, aby ojcu mojemu przyrządzić codzien obiady i kolacye, które, jak mi się zdaje, dosyć mu smakują. Piekę też sama bułki do kawy i sucharki dla matki. — Dziś wylęgło mi się 15 gąsiątek i musiałam się zająć ich pierwszemi chwilami. Całe dnie upływają mi na pracy koło gospodarstwa i na krzątaniu się koło matki. Mimo wszystko muszę przyznać, że jest to dla mnie najmilszy ze sposobów spędzenia wakacyi. Żadna rozrywka, ani spoczynek nie mógłby mi dać tyle zadowolenia, co uczucie, że stałam się

potrzebną chorej matce i staremu ojcu i że w nasz domek wniosłam trochę zadowolenia. Nie przypisuję tego sobie, bo wiem, że rok temu n. p. stanęłabym wobec choroby matki bezradna, niewiedząca, czego się jąć, niemająca najmniejszego pojęcia o upieczeniu choćby chleba lub ugotowaniu kleiku dla matki. Całe to moje obecne szczęście wpływa z ukochanego domu».

Miejsca.

W dużym a bardzo poważanym dworze pod Krakowem posada do objęcia dla gospodyni, zdolnej, umiejącej pogodzić sprawiedliwość i powagę z uprzejmością.

Pani Wanda Łaszowska (z Moesów), «nasza» dawna, poszukuje kucharki. Obowiązki : gotowanie, sprzątanie kuchni i korytarza, sianie łóżek, czyszczenie rzeczy, pomywanie (w tem pomaga służący), czasem przepieranie drobnych kawałków, prasowanie (męzkich koszul nie), czasem czerwanie. Prócz kucharki jest w domu służący i bona do małego synka. Kościół blisko; pensya 24 — 30 koron miesięcznie. Miejsce do objęcia w każdym czasie. Adres : Tarnów, ul. Seminarska 16.

Pani Zofia Chojnowska, z naszych dawnych, potrzebuje osoby, umiejącej prac, prasować, smażyć konfitury i zająć się domem. Adres: gub. Kijowska, Torczyca, wieś Stawiszcze.

Prośba.

Donosimy, iż kalendarzyk nasz na rok 1914 już jest w druku; chodź nam o to, abyśmy mogli w nim umieścić trochę ogłoszeń; przyjmujemy tylko chrześcijańskie, polskie i zacne firmy. Prosimy was bardzo, abyście zechciały nam w tem dopomódz i podać adresy takich firm, a my się do nich listownie zwrócimy. Mogą być nietylko składy po miastach, ale także i tartaki, młyny, kąpiele i t. p. różne przedsiębiorstwa.
